



MAGDALENA KOZIEL

redaktor wydania

Dwa nasze lubuskie miasta – Gorzów Wlkp. i Zielona Góra przeżywały w ostatnich dniach swoje święta. W Zielonej Górze mieszkańcy i goście smakowali wina z lubuskich winnic. O tym, że trunek ten powstaje też z lokalnych winogron, przekonać się można na przykładzie winnicy „Na Leśnej Polanie” (str. VI). Gorzów biciem Dzwonu Pokoju rozpoczął szesnastomiesięczne świętowanie 750. urodzin. Gorzowska inauguracja obchodów upłynęła pod znakiem polsko-niemieckiego pojednania. ■

ZA TYDZIEŃ

- FOLKLOR W Zielonej Górze
- PARAFIA PW. NMP KRÓLOWEJ POLSKI W Ślubicach

Gorzów Wlkp. – Inauguracja obchodów jubileuszu 750-lecia miasta

Zabrzmiał Dzwon Pokoju

Ekumeniczne nabożeństwo w gorzowskiej katedrze 2 września poprzedziło inaugurację jubileuszu 750-lecia grodu, który do 1945 r. nazywał się Landsberg an der Warthe.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele niektórych wyznań chrześcijańskich obecnych w Gorzowie. Obok ks. Zbigniewa Samociaka, proboszcza katedry, liturgię sprawowali ks. Mirosław Wola, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej pw. Trójcy Świętej, ks. Józef Bryza z parafii polsko-katolickiej pw. św. Józefa, i pastor Dariusz Chudzik ze zboru baptystów. Homilię wygłosił ks. M. Wola. Przypomniawszy m. in. Memorandum o stosunku Niemców do wschodnich sąsiadów, jakie 40 lat temu ogłosił Kościół Ewangelicki w Niemczech. Współautorem zawartych w nim słów: „Prosimy o przebaczenie i modlimy się o pojednanie” był, pochodzący właśnie z Landsbergu, bp Kurt Scharf.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Byli mieszkańcy Landsbergu są aktywni do dziś. Dowodem tego jest ufundowany przez Stowarzyszenie Landsberczyków Dzwon Pokoju, który zawisł na placu Grunwaldzkim. Jego dźwięk, rozpoczynający ponadroczne obchody jubileuszu, usłyszał tłum gorzowian. W dzwon uderzyli Tadeusz Jędrzejczak, prezydent Gorzowa, i przewodnicząca Stowarzyszenia Landsberczyków Ursula Hasse-Dresing, która w przemówieniu wspominała Hansa Beskego,

Dzwon Pokoju pobjęgosławili ks. Z. Samociak (z prawej) i ks. M. Wola

pierwszego przewodniczącego Stowarzyszenia, pioniera pojednania Niemców z Polakami. – Nie stawiał żądań, ale szukał porozumienia. Myślę, że ten początek i osobista przyjaźń między rodziną Beske a bp. Plutą była czymś szczególnym – mówiła.

Landsberg założył w 1257 r. Niemiec Albrecht de Luge. Rozdział polski w historii miasta rozpoczął się po niemal siedmiu wiekach.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

ŚWIATOWY FOLKLOR W ZIELONEJ GÓRZE



MAGDALENA KOZIEL

Wminioną niedzielę rozpoczął się XXII Międzynarodowy Festiwal Folkloru. Tradycyjnie zainaugurowała go Msza św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, której przewodniczył ks. Zbigniew Stekiel. – Dziękujemy, że z przedstawicielami tylu narodów i religii mogliśmy modlić się o pokój – mówił na koniec liturgii Gerard Nowak, dyrektor Regionalnego Centrum Animacji Kultury i organizator festiwalu. Festiwal ma wielu amatorów. – To wyjątkowy czas poznawania kultury i tradycji innych narodów – mówi Krystyna Dolczewska, stała by-

Zespół „Zornitza” z Bułgarii w czasie winobraniowego korowodu

walczni festiwalowych koncertów. Na festiwalu zaprezentowały się zespoły folklorystyczne, m.in. z Chin, Indii, Węgier, Polski i po raz pierwszy z Algierii. ■

„Solidarność” po latach



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

GORZÓW WLKP. „Solidarność” Regionu Gorzowskiego świętowała 26. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” 31 sierpnia w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP (na zdjęciu: związkowe delegacje). Mszę św. odprawił ks. Witold Andrzejewski, kapelan gorzowskiej „Solidarność”. – Gdy próbuje się dziś mówić, że „Solidarność” była ubecką prowokacją, to jest to głupota albo nikczemność. Za jedno i drugie odpowie się przed Panem Bogiem – powiedział w homilii. Zdaniem wybranego w czerwcu przewod-

niczącego Regionu Gorzowskiego Jarosława Porwicha, pamięć o Sierpniu '80 pielęgnuje także młode pokolenie związkowców. Przed „Solidarnością” stoją jednak nowe zadania. – Związki zawodowe mają przyszłość. Tam, gdzie ich brakuje, ludzie są upokarzani. Dlatego założyliśmy „Solidarność” w TESCO, w zakładach Faurecia, a wkrótce powstanie w Urzędach Miejskim i Wojewódzkim – mówi J. Porwich. Gorzowska „Solidarność” liczy ok. 7 tys. członków.

Zmarł ks. Krzysztof Florczyk

GORZÓW WLKP. Ks. Krzysztof Florczyk urodził się w 1970 r. w Konradowie. Święcenia przyjął w 1996 r. Pracował jako wikariusz w Zielonej Górze,

Świebodzinie a ostatnio w Gorzowie Wlkp. Zmarł nagle 2 września. W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział liczne grono kapłanów i świeckich.

Pierwsza z diecezji

ROKITNO-MYŚLIBÓRZ. Pieszą pielgrzymką z Rokitna do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Myśliborzu zorganizowały siostry Jezusa Miłosiernego. – Do Myśliborza co roku idą pielgrzymi diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Z naszej diecezji grupa przyszła pierwszy raz – mówi s. Zofia. Wraz z nią szły też siostry Wiktoria i Damiana. Z Rokitna 22 sierpnia wyruszyło siedem osób. Po drodze, w Skwierzynie, Gorzowie i Nowogrodzku Pomorskim przyłączali się kolejni pątnicy. W Myśliborzu 25 sierpnia było już blisko trzydziestu pielgrzymów. – Spotykaliśmy się z wielką życzo-

liwością. Ludzie na ulicach prosili nas, by nieść ich do Jezusa Miłosiernego – mówią uczestnicy (na zdjęciu). Pielgrzymka wyruszy także za rok.

Pielgrzymom służył samochód z Przytuliska im. NMP w Międzyrzeczu, które prowadzi Zbigniew Flak (na masce)



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Nowa szkoła poświęcona

CZERWIENSK. Nowoczesne gimnazjum im. Jana Pawła II poświęcił 1 września bp Paweł Socha. Imię wybrali uczniowie (na zdjęciu) i mieszkańcy Czerwieńska. – Nie mieliśmy wątpliwości. To nas jednak zo-

bowiązuje – mówi Sławomir Baranowski, dyrektor gimnazjum. W szkole uczyć się będzie w 13 klasach ok. 300 uczniów z Czerwieńska i okolic. Otwarcie poprzedziła Msza św. w kościele pw. św. Wojciecha.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Nowi w policji

ŚLUBICE. Mszą św. w kościele pw. Świętego Ducha rozpoczęła się 30 sierpnia uroczystość ślubowania nowych policjantów garnizonu lubuskiego. Przed Urzędem Miejskim ślubowanie (na zdjęciu) złożyło 16 policjantów i 7 policjantek. Lubuska policja otrzymała też 27 nowych radiowozów. Dzień był także okazją do wręczenia zasłużonym stróżom prawa odznaczeń. Finałem było wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Ślubicach. Budowa potrwa do



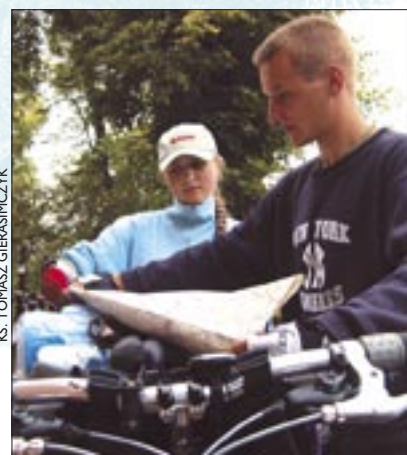
ARCHIWUM POLICJI LUBUSKIEJ

2009 r. Na powierzchni 3 tys. metrów kwadratowych zmieszczą się biura, strzelnice i pokoje socjalne. Komenda będzie przystosowana do obsługi osób niepełnosprawnych.

Rowerami dla Papieża

BIALKÓW. Agata i Bartosz Niparko, rodzeństwo działające w białkowskim oddziale KSM, wyruszyło 23 sierpnia w rowerową pielgrzymkę dookoła Polski. W okolicach Łęknicy dołączył do nich Tomasz Bębenek. Do 12 września troje śmiarków chce pokonać ponad dwa i pół tysiąca kilometrów. Pielgrzymi jadą w hołdzie Janowi Pawłowi II. – W tamtym roku byliśmy rowerami w Krakowie, Częstochowie i w Licheniu. Wtedy narodził się pomysł tej pielgrzymki – tłumaczy Bartosz. Jak mówi jego siostra, Agata, dziś przed studiami na Akademiach Rolniczych

w Poznaniu i Krakowie, kontynuują dzieło swego taty, który zaraził ich rowerową pasją. Wyprawę zorganizowały oddziały KSM w Białkowie i Żarkach Wielkich.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Nowości w przygotowaniu do bierzmowania i program duszpasterski na rok 2006/2007

Bez świeckich to się nie uda

Kurs duszpasterski dla księży odbył się pod koniec sierpnia w Paradyżu. Ma on swe konsekwencje także dla świeckich.

Tegoroczny kurs dotyczył głównie katechezy przedmałżeńskiej. W polskiej praktyce jest to etap po bierzmowaniu. – Od ośmiu lat realizujemy specyficzny dla naszej diecezji dwuletni program przygotowania do bierzmowania, dlatego po konsultacjach z episkopatem postanowiliśmy włączyć właśnie tu przygotowanie do małżeństwa – mówi bp Edward Dajczak.

Według nowych założeń przygotowanie do bierzmowania zostało przesunięte o rok. Rozpoczyna się w III klasie gimnazjum i kończy w II klasie szkoły ponadgimnazjalnej. Program ma pięć etapów. Etap pierwszy to „Decyzja”. Jego celem jest obudzenie w młodym człowieku świadomości rozpoczęcia formacji. Służyć temu będą m.in. indywidualne zapisy w kancelarii, najlepiej w towarzystwie rodziców. – Będzie to okazja do roz-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

mowy o życiu, wierze i o przyszłym świadku bierzmowania oraz do początku współpracy z rodzicami. Parafia chce ich wspierać w wychowaniu – tłumaczy ks. Grzegorz Cyran, dyrektor Wydziału Katechetycznego.

Kolejne etapy programu to: „Doświadczenie”, „Nowe Życie”, „Powołanie” i „Apostolstwo”. Właśnie etap „Powołanie” wiąże się z małżeństwem. – Trzeba wyszukać w parafiach małżonków, któ-

Duszpasterze wiele czasu poświęcili współczesnej młodzieży

rzy poprowadzą ten etap jako świadkowie życia w małżeństwie. To klucz do powodzenia programu – mówi ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny duszpasterz rodzin.

O kondycji współczesnej młodzieży i o tym, jak ważni są rodzice w przekazywaniu wiary, mówili duszpasterzom świecy Robert Kościuszko i Piotr Werwiński z Ruchu Nowego Życia. – Z badań, jakie prowadziliśmy z amerykańskim ewangelizato-

rem i naukowcem Joshem McDowellem, wynika, iż 50 procent młodzieży uważa, że największy wpływ na ich życie mają rodzice. Księża to tylko 7 procent. Trzeba więc nauczyć księży pomagać rodzicom w budowaniu dobrych więzi z dziećmi i w ten sposób głosić Chrystusa – mówi P. Werwiński

Założenia programu duszpasterskiego pod hasłem „Przypatrzmy się powołaniu naszemu” przedstawił bp Paweł Socha. – Koncentrujemy się na powołaniu do świętości, a głównym akcentem przyszłego roku będą obchody 10. rocznicy wizyty Jana Pawła II w diecezji. 3 czerwca w Gorzowie przewodniczyć im będzie kard. Stanisław Dziwisz. Przygotowaniem będą dekanalne pielgrzymki do Rokitna – mówi bp P. Socha.

Podsumowując kurs, w nawiązaniu do niedawnej sesji Episkopatu Polski, bp Adam Dyczkowski wezwał księży, którzy współpracowali z SB, do przyznania się wobec biskupa i poddania się jego decyzjom.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

W diecezji jest już 255 parafii i pracuje 551 księży

Dekrety zostały wydane

Początek roku duszpasterskiego przynosi nowe decyzje i nowe twarze. Ich wykaz podaje diecezjalne „Pismo okólne”.

Kierując się względami duszpasterskimi, bp Adam Dyczkowski utworzył dwie nowe parafie: pw. MB Ostrobramskiej w Drzonkowie i pw. Narodzenia NMP w Wilkowie. Pierwsza powstała z podziału parafii pw. św. Mikołaja w Raculi, druga została wydzielona z parafii pw. św. Michała w Świebodzinie oraz z parafii pw. św. Bartłomieja w Ołoboku. Swe granice zmieniła także parafia pw. Trójcy Świętej w Przytocznej. Miej-

Paradyż. Nowi proboszczowie składają ślubowanie

sowości Lubikowo i Lubikówko przyłączono do parafii pw. Trójcy Świętej w Goraju, a Nowe Gorzycko z parafii gorajskiej przyłączono do parafii pw. św. Marii Magdaleny w Pszczewie.

Z nowym rokiem duszpasterskim w diecezji pracę zaczęło 16 nowych proboszczów i tyleż samo zmieniło dotychczasowe pla-

cówki. Z obowiązków proboszcza zostało zwolnionych siedmiu księży, a na zasłużoną emeryturę przeszło sześciu kapłanów.

Najliczniejsze zmiany dotyczą jak zwykle wikariuszy. Zostanie nimi dziewięciu neoprezbiterów, a 53 ich starszych kolegów znacznie pracę w kolejnej parafii, 14 księży zwolniono z tej funkcji na

rzecz innych zadań, m.in. duszpasterskich, naukowych i administracyjnych. Diecezję opuściło dziewięciu, a przybyło czteremastu księży zakonnych.

Zmiany dotyczą też administracji, sądu kościelnego i diecezjalnych uczelni. Oto najważniejsze z nich: dotychczasowego dyrektora ekonomicznego diecezji ks. Jana Romaniuka zastąpił ks. Wojciech Jurek; funkcję oficjela sądu kościelnego po ks. Jerzym Koniecznym sprawować będzie ks. Janusz Zieliński; nowym dyrektorem Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. E. Stein w Zielonej Górze został ks. Grzegorz Chojnacki, który obowiązki przejął od ks. Eligiusza Piotrowskiego.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Minęło już trzydzieści lat. Z diecezjalnych oaz pozostało wiele cennych wspomnień. **Czy Ruch Światło–Życie wciąż przyciąga ludzi?**

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

Ruch Światło–Życie, popularnie zwany oazą, to tysiące ludzkich historii. Bez tego trudno zrozumieć, czym jest. – Rzesza osób dostała szansę przemiany swojego życia – tłumaczy Barbara Fijał, długoletnia animatorka. – Kiedy ma się trzynaście lub czternaście lat, to zaczyna się samodzielnie patrzeć na świat. Oaza daje możliwość doświadczenia wspólnoty, która pomaga przejść od wiary dziecięcej do wiary dojrzałej.

A zaczęło się tak. W roku 1976 zorganizowano w diecezji dwie piętnastodniowe oazy. W Bledzewie rekolekcje poprowadził ks. Stanisław Klósek, a w Rokitnie ks. Eugeniusz Jankiewicz. – Pierwsze próby zaszczerpienia oazy na ziemi lubuskiej sięgają roku 1974, ale systematyczna formacja rozpoczęła się dokładnie 30 lat temu – wyjaśnia ks. Adrian Put, moderator rejonu żarskiego.

To nie dziki obóz

W roku 1977 podjęto decyzję o rozbudowie bazy rekolekcyjnej i zdecydowano się zorganizować ośrodek oazowy w Tylmanowej. Odbyły się wtedy trzy turnusy rekolekcji. Już tego roku po raz pierwszy dały znać o sobie władze komunistyczne, o czym przekonał się m.in. ks. Eugeniusz Jankiewicz. – W 1977 roku przyszło do nas dwóch funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa z Nowego Sącza. Przedstawili dokumenty nakazujące nam rozwiązać dziki i nielegalny obóz, stanowiący zagrożenie – wspomina ks. Jankiewicz. – Spytałismy, na czym to zagrożenie polega, oni jednak nie umieli tego umotywić. Powie-

dzieliśmy, że to pismo nas nie dotyczy i na przyniesionych dokumentach napisaliśmy, że nie czujemy się adresatami tego pisma, bo nie jesteśmy dzikim obozem. Wtedy panowie z SB dali nam spokój – wyjaśnia.

Owczesne tylmanowskie warunki znacznie różniły się od dzisiejszych. Anastazja Seul z Zielonej Góry pierwszy raz w Tylmanowej była w 1978 r. – Warunki były próbą cierpliwości, ale razem uczyły nas, że jest to wyjazd rekolekcyjny, a nie rekreacyjny. Wzorem naszych moderatorów znosiliśmy wszelkie niedogodności, śpiewając piosenki w stylu: „ser, ser rano i wieczorem, ser, ser w piątek i we wtorek”.

Wylosowałam go

Dla wielu osób Ruch Światło–Życie stał się miejscem rozeznania własnego powoła n i a .

Światło zmie



KRZYSZTOF KRÓL



ARCHIWUM KS. EUGENIUSZA JANKIEWICZA

Po Mszy św. nad jeziorem Lubikowskim k. Rokitna w 1976 r. Rozpoznających się na zdjęciu, prosimy o kontakt
Po prawej: **Rekolekcje w 1977 r. poprowadzili: pierwszy turnus – ks. Stanisław Klósek i ks. Jan Pawlak, drugi – ks. Eugeniusz Jankiewicz, a trzeci – ks. Olgierd Banaś, ks. Tadeusz Lubelski i ks. Stanisław Stolz**

ARCHIWUM KS. OLGIERDA BANASIA



Dla jednych był to początek myślenia o kapłaństwie. Dla innych, jak się okazało po latach, początek drogi rodzinnej. Tak było w przypadku Michała Blicharczyka. Pierwszy raz do Tylmanowej przyjechał jako uczestnik na III stopień w 1995 r. Magdalena Kowalczyk była wtedy animatorką. – Jechaliśmy z kolegą „na stopa”. Nikogo tam nie znałem, więc gdy kolega, doświadczony oazowicz, zaczął się witać

diecezji uczestniczyło ponad 30 tys. osób

niające życie



ARCHIWUM KS. ADAMA ŻYGADŁO

szy był na Oazie Dzieci Bożych w 1998 roku. – Kompletnie nie miałem pojęcia, co robić w wakacje. Mama opowiedziała mi, że jak była młoda, to jeździła na oazy. I pojechałem. Tam poznałem Boga od innej strony. Takiej codziennej i radosnej.

Szymon Klimkowski z Leszna należy już do nowego pokolenia oazowiczów. W tym roku uczestniczył w rekolekcjach w Gryźynie. – Za rok też pojedę. Kto raz tego zasmakuje, nie potrafi skończyć. Coś w rodzaju „pozytywnego uzależnienia” – śmieje się.

Diecezjalna oaza, to nie tylko młodzież. – Od roku 1977 upowszechnia się w diecezji gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie, zwana popularnie Oazą Rodzin – tłumaczy ks. Put. Zofia i Władysław Sadecy pojechali na swoje pierwsze rekolekcje w roku 1992. – Trwały tylko cztery dni, ale dostaliśmy, jak my to nazywamy, „duchowego kopa”, którego czujemy do dziś.

Obecnie oazy wakacyjne odbywają się w Tylmanowej, Złotym Stoku, Bystrej Podhalańskiej, Rokitnie, Paradyżu, Bobrowku i Gryźynie. Na zdjęciu: Jedna z tegorocznych oaz w Gryźynie

żają jest dużo trudniej. W wielu parafiach oaza, z punktu widzenia osób młodych, staje się nudna. Trzeba cały czas trzymać rękę na pulsie i szukać nowych form – mówi moderator ks. Dariusz Gronowski. – Ale myślę, że zapal młodych ludzi i ich pragnienie Boga się nie zmieniło.

Ks. Jan Pawlak był na pierwszej tylmanowskiej oazie w 1977 r. Do Ruchu Światło-Życie przyszedł, jak sam określa, „dzięki młodzieży”. – Wysłałem grupę młodzieży z Czerwieńska na pierwsze oazy. Kiedy wrócili, to powiedzieli: „Ksiądz musi się nami zająć”. Oni sami się postarali o materiały i wszystko, co było potrzebne. Dziś wśród młodych brakuje czasem tego wymagania od siebie – wyjaśnia długoletni duszpasterz rodzin. Przyszłość Oazy ks. Pawlak widzi w wierności charyzmatowi. – Jeśli stracimy tę wierność, to zostanie jakaś grupa młodzieży, ale już nie Ruch Światło-Życie – wyjaśnia. Zauważa to także ks. Jankiewicz. – Chciałbym, żeby tak piękna idea rozpoznawała znaki czasu i dostosowała się do potrzeb dzisiejszego świata. Ale zarazem nie traciła tożsamości, którą nakreślił ks. Franciszek Blachnicki. ■

Koncert ewangelizacyjny podczas wrześniowej pielgrzymki Ruchu Światło-Życie do Rokitna

ze znajomymi, ja stałem z boku i patrzyłem na góry – mówi Michał. Pierwsza opinia Magdy o Michale nie była jednak zbyt pozytywna. – Stał z boku taki zarozumiały, zadzierający nosa. Pomyślałam wtedy: żeby tylko nie był w mojej grupie. Ale go wylosowałam – wspomina z uśmiechem. Pięć lat później Magda i Michał pobrali się w Tylmanowej. Na co dzień mieszkają w Zielonej Górze wraz z 3-letnim synem Maćkiem. – To była jedna z oaz, które najmilej wspominamy – przyznają.

„Pozytywne uzależnienie”

Historii rekolekcji oazowych jest tyle, ile uczestników. Stanisław Boboryk z Gorzowa Wlkp., obecnie animator, po raz pierw-

Ten sam zapal

Współczesność stawia przed odpowiedzialnymi za ruch zupełnie nowe zadania. Duszpasterze zauważają wiele zmian. – Dzisiaj pracować z młodzie-

ODNOWIĆ KOŚCIÓŁ

Ruch Światło-Życie to jeden z ruchów odnowy Kościoła według nauczania Soboru Watykańskiego II. Skupia młodzież, rodziny, dzieci, dorosłych, osoby zakonne, członków instytucji świeckich oraz księży. Twórcą oazy był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987). Formacja ruchu opiera się na 15-dniowych rekolekcjach wakacyjnych i cotygodniowych spotkaniach w małych grupach parafialnych. Znakiem ruchu są wpisane w krzyż słowa fos-zoe (gr. „światło-życie”), streszczające charyzmat oazy.



Na podst. www.oaza.pl



MOIM ZDANIEM

KS. ROBERT PATRO

diecezjalny duszpasterz młodzieży

Ruch Światło-Życie jest jednym z konkretniejszych ruchów. Ma jasną propozycję dla dzieci i młodzieży. Myślę, że oaza ma przyszłość w Kościele i u nas w diecezji. Nie wyobrażam sobie, aby została wyeliminowana z Kościoła lokalnego, gdyż przynosi bardzo wymierne owoce. To zresztą widać na przestrzeni tych trzydziestu lat. Oczywiście, jak każde dzieło wymaga zaangażowania, pracy i konkretnego spojrzenia w przyszłość. Dziś ruch musi rozpoznawać oczekiwania młodych ludzi i tak przebudowywać formy przekazu charyzmatu, aby ludzie zapragnęli kształtować swoje życie duchowe według niego.

Stara zielonogórska tradycja uprawy winorośli powraca

Nasza ziemia rodzi wino

Przechodząc foliowymi tunelami, sięgam po kolejne winogrona. Granatowe są słodkie i brudzące dłonie czerwonym sokiem, różowe mają deserowy smak, a zielone cierpkie. Jeszcze czekają na swój czas.

Muszę sobie przypominać, że to nasza polska rzeczywistość – Proczki koło Zaboru, a nie plantacje w Grecji czy Francji. To tu znajduje się winnica „Na Leśnej Polanie”.

W małej podzielonogórskiej wiosce zagubionej w leśnej dolince, w której jest tylko sześć domów, Jarosław i Małgorzata Lewandowscy postanowili kilka lat temu uprawiać winorośl. Dzisiaj zbierają tony winnego grona. Okazuje się, że nasza ziemia, słońce i zmienna pogoda nie są straszne dla winorośli.

Co robić?

Jarosław pracuje jako podleśniczy. Kiedy przyszła propozycja służbowego domu w Proczkach, Lewandowscy przeprowadzili się do niego z dwójką swoich dzieci. – Zaczęliśmy się zastanawiać, co można w tym miejscu jeszcze zrobić. W jaki sposób dorobić? – wspominają. Pomysłów było kilka: strusie, truskawki, pomidory. – W końcu zdecydowaliśmy się na winorośl – mówi Jarosław. Pierwszą sadzonkę dostali od rodziców Jarosława. Do tej pory nie wiedzą, jaka to była odmiana.

Wraz z żoną molnie przebijali się przez brak wiedzy na temat uprawy winorośli. Na szczęście Jarek znalazł w bibliotece książkę Mirosława Kaszuby, który skończył Wyższą Szkołę Winiarstwa w Odessie i zakładał po wojnie zielonogórskie winnice. Dobrymi du-



MAGDALENA KOZIEL

chami dla młodych i zapalonych tematem winiarskim Lewandowskich byli Wojciech i Halina Kowalewscy, którzy prowadzili już wówczas winnicę „Kinga” w Starej Wsi koło Nowej Soli. – To od nich kupiliśmy pierwsze sadzonki. Było ich 250 sztuk – wspomina Jarosław.

Porażki i zwycięstwa

– Największym problemem dla nas okazały się przymrozki wiosenne – tłumaczy Jarosław. Różnica temperatury w Proczkach i pobliskim Zaborze dochodzi czasem nawet do 5 st. C. Lewandowscy zdecydowali się kolejne zakupione sadzonki posadzić pod foliowym namiotem. Już po roku miały piękne owoce, które udało im się sprzedać niemieckiej firmie.

Wino z winnicy „Na Leśnej Polanie”



wić się na owoce deserowe, konsumpcyjne, które można sprzedać do jedzenia. Dopiero po dwóch latach stwierdziliśmy, że możemy też produkować sadzonki – mówi Jaro-

slaw. Pomysł okazał się trafiony. Już wkrótce zjawiał się klient, który zakupił większość sadzonek. Z czasem w Zielonej Górze i okolicy rosło zainteresowanie uprawą winorośli w przydomowych ogródkach i coraz większy popyt na sadzonki, które Lewandowscy sprzedają przy różnej okazji, na Targach Winiarskich czy Winobranium. Pomału też są na tyle rozpoznawani, że klienci po sadzonki zaczynają przyjeżdżać do Proczków.

Winne wzgórze

Dzisiaj w Proczkach stoją cztery tunele. W trzech i pół rodzą się piękne winogrona, a pozostała połówka służy za szkółkę. Jednak marzeniem Lewandowskich była winnica na wzgórzu z palikami, podciągami, traktorem i koszarci zbiorów. Po długich poszukiwaniach znaleźli 9-hektarowe wzgórze koło Łazów. Wraz z trzema rodzinami, właścicielami gruntu, postanowili zasadzić tam winorośl. Obecnie obsadzone jest 5 ha. – Tegoroczna susza zniszczyła nam około 2 ha uprawy. Co drugi dzień konewkami podlewaliliśmy wszystkie winorośle. Mimo to nie udało nam się ich uratować – wyjaśnia Jarosław.

Praca przy winnicy do najlżejszych nie należy. Lewandowscy

Pies Lewandowskich to winogronowy koneser

wszystko wykonują sami z pomocą mamy Małgorzaty. – W zeszłym roku dopiero dorobiliśmy się nawadniania. Do tej pory co drugi dzień podlewanie czterech namiotów zajmowało jednemu z nas około 8 godzin – wyjaśnia Jarosław. Wszystko, co zarobią, inwestują. W tym roku wykopali własną studnię.

Chcemy wina

Mimo wielu już dyskusji na temat produkcji wina i jego sprzedaży, nadal nie ma wiążących decyzji. Lewandowscy sprzedają sadzonki i owoce. Z reszty winogron robią wino. W 2003 r. zabutelkowali 50 litrów, w 2004 r. – 500 litrów, a rok temu 300. Część rozdali w prezentach, a reszta czeka na lepsze czasy, w których być może w końcu będą mogli je sprzedawać. – Ludzie na Winobranium czy też przy innych okazjach nie chcą uwierzyć, że nie możemy sprzedawać wina, które sami produkujemy. Przyjeżdżają na Winobranie specjalnie po to, żeby kupić zielonogórskie wino i odjeżdżają z kwitkiem – komentuje Jarosław.

Tak ceniony wszędzie w Europie regionalny produkt u nas jeszcze nie jest w cenie. Przynajmniej dla władzy.

MAGDALENA KOZIEL

Lubuska astronomia

Słuchając nieba



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Bhaswati i zielonogórski teleskop optyczny

Zielonogórcy astronomowie nasłuchują gwiazd. W Wieży Braniborskiej, siedzibie obserwatorium, towarzyszy im Bhaswati Bhattacharyya, astronomka z Indii.

Instytut Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego specjalizuje się w badaniu pulsarów. – To martwe gwiazdy, które pod wpływem grawitacji zapadły się do rozmiarów Zielonej Góry, ale mają masę równą masie Słońca. Zbudowane z gęsto upakowanych neutronów, emitują silne fale radiowe. Tych fal słuchają radioastronomowie – tłumaczy prof. Janusz Gil, dyrektor Instytutu. Niestety, Polska nie posiada odpowiednich urządzeń nasłuchowych. Zielonogórski Instytut korzysta więc z usług największego radioteleskopu na świecie. Dysponuje nim Instytut Badań Podstawowych TATA w Bombaju. Pracuje tam 30 anten o średnicy 25 m każda. – Nauka jest własnością ludzkości. Każdy, kto ma rozsądny wniosek, może zamówić w TATA określone obserwacje. Teraz w ramach polsko-hinduskiego projektu analizujemy zamówione przez nas dane i przygotowujemy publikacje. Z TATA pochodzi też nasz gość – tłumaczy prof. J. Gil. Bhaswati mieszka w Kalkucie. W Zielonej Górze pracuje nad doktoratem. – Pulsary mnie fascynują. Zostanę tu do końca września – mówi.

W 1989 r. powołano Zielonogórskie Centrum Astronomii (ZCA). Na siedzibę wybrano Wieżę Braniborską, którą rok później otworzył podczas międzynarodowej konferencji prof. Antony Hewish z Uniwersytetu Cambridge, laureat Nagrody Nobla za odkrycie pulsarów.

ZCA działało do 2000 r., kiedy to utworzono Instytut Astronomii. Dziś pracuje w nim dwunastu naukowców. W zeszłym roku Wieżę Braniborską po gruntownym remoncie przekształcono w nowoczesne obserwatorium astronomiczne, dostępne także dla zwiedzających.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Zielonogórskie lasy przyciągają grzybiarzy nawet ze Śląska

Grzyb poszukiwany

W naszych lubuskich lasach zrobiło się tłoczno. Nadszedł czas grzybobrania.

Krystynę Rychlicką spotykam w lesie na trasie Zielona Góra–Zatonie. Na grzyby wybrała się z mężem Marianem. W wiaderku po dwóch godzinach chodzenia prawie pełno samych prawdziwków. – Zbieram grzyby od dziecka. Można powiedzieć, że spod ziemi je wyciągam – mówi pani Krystyna, która mimo swoich 77 lat tryska energią. – To dla mnie forma relaksu. Prawdziwki państwa Rychlickich trafią na stół w czasie świąt Bożego Narodzenia. – Najbardziej lubimy postną kapustę z grzybami, ale jajecznicą na kurkach też nie pogardzimy – mówi K. Rychlicka.

Każdy z grzybiarzy ma swoje ulubione miejsce zbierania. Państwo Rychlicy najczęściej jeżdżą w okolice Sudoł.

Grzybne miejsca

– Lubuskie bory sosnowe obfitują w grzyby, zwłaszcza w borowiki szlachetne (prawdziwki) i podgrzybki, dla których takie lasy stanowią idealne miejsce wzrostu – mówi Marek Maciantowicz, specjalista ds. ochrony przyrody z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze. Po nasze grzyby przyjeżdżają mieszkańcy zagłębia miedziowego z Głogowa, Legnicy i Lubina, a nawet z samego Śląska. – Największe skupi-

Powyżej: **Krystyna Rychlicka ze swoim grzybowym zbiorem**

Poniziej: **Koniec sierpnia i początek września to dobry czas zwłaszcza na prawdziwki**



ZDJEŃCIE MAGDALENA KOZIEL

ska grzybów znajdują się w Puszczy Rzepińskiej i Puszczy Noteckiej, ale można je także znaleźć w podzielonogórskich, krośnieńskich czy lubniewickich lasach – wymienia M. Maciantowicz.

Niestety, grzybobranie to także problem zaśmiecania lasów. – Po każdym grzybobraniu nasze lasy zawałone są śmieciami, pozostałościami po piknikach, napojach itp. Jeśli grzybiarze chcą za rok w tych samych miejscach znaleźć grzyby, muszą o nie dbać – apeluje M. Maciantowicz.

Uwaga zatrucia

Co roku media piszą o kolejnych ofiarach zatruc grzybami. – W tym roku nie zanotowaliśmy jeszcze żadnego przypadku – mówi Jolanta Owsinińska z Oddziału Epidemiologii Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gorzowie Wlkp. – Do tej pory notowane przez nas zatrucia dotyczyły zwłaszcza muchomora sromotnikowego – wyjaśnia Elżbieta Matuszkiewicz z Oddziału Higieny Żywności, Żywnienia i Przedmiotów Użytkowych z gorzowskiego Sanepidu.

M. Maciantowicz przestrzega nieprawnych grzybiarzy przed zbieraniem pieczarek czy kani czubajki, które zwłaszcza w fazie wzrostu można łatwo pomylić z muchomorem sromotnikowym. – To jedyny grzyb, którego zjedzenia może zakończyć się śmiercią – mówi.

MAGDALENA KOZIEL



10 września 2006 GOŚĆ NIEDZIELNY

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubsku

Codzienna budowa Kościoła

Kościół wybudowany w 1908 roku pierwotnie mieścił tylko 300 osób. Obecnie prawie stuletnia świątynia mieści cztery razy więcej wiernych.

W latach 1994–1996 dzięki inicjatywie proboszcza kościół został rozbudowany. – Powiedziałem parafianom: „musimy coś zrobić z kościołem”. Zgodzili się – wyjaśnia ks. Stanisław Klósek. – Zaczęło się staranie o niezbędne pozwolenia i środki finansowe. Wiele osób wspierało budowę swoimi datkami, choć nie wszyscy – dodaje. To jednak niejedynie trwałe ślady powstałe z inicjatywy ks. Klóska. W roku 1993 został wybudowany kościół filialny w Mierkowie, od podstaw została także postawiona plebania w Lubsku, a obecnie remontowana jest sala kinowa. – Tam m.in. prowadzimy rekolekcje dla dzieci i młodzieży. Przy kinie będą także salki dla dzieci, młodzieży i parafialnej Caritas – tłumaczy.

Szkoła życia sakramentalnego

Uczniowie ze szkół łączących na terenie parafii przychodzą raz w miesiącu na Msze św. oraz pierwszopiątkową spowiedź św. – Jest umowa pomiędzy parafią a dyrekcją szkół, że nauczyciele przyprowadzają uczniów na spowiedź i na adorację. Raz w miesiącu klasy przygotowują także Mszę

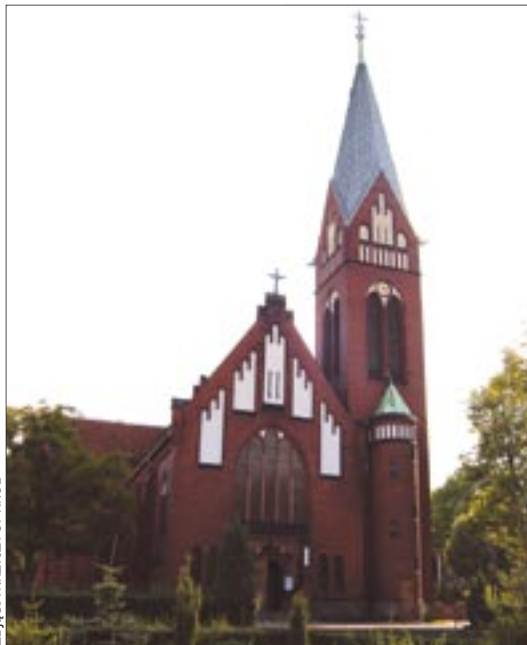
św. – wyjaśnia Jolanta Kaczan, od roku emerytowana nauczycielka i katechetka. Ks. Klósek określa ten element duszpasterstwa jako „praktykę religii szkolnej”. – Jak są małe dzieci, to czytania czytają katechetki, a jak większe – to one same czytają. Trzeba jednak dzieciom ciągle przypominać: „Modlitwę wiernych przygotowałyście?” – mówi z uśmiechem ks. proboszcz. Jedną ze szkół na terenie parafii jest Gimnazjum nr 2 im. bł. Edmunda Bojanowskiego, które korzysta z budynku katechetycznego przy plebanii.

Aktualne intencje i bieżące potrzeby

Aktywną i najbardziej liczną wspólnotą jest Żywy Różaniec. Do ośmiu róż należy ok. 140 osób. – Raz w miesiącu mamy zmianę tajemnic – wyjaśnia Stanisław Kowalska, odpowiedzialna. – Teraz modliliśmy się za kierowców wracających z wakacji i dzieci idące do szkoły – dodaje. W życie parafii zaangażowani są katecheci. Jest także młodzież, choć, jak przyznaje ks. Klósek, tej jest niewiele.

Do rady parafialnej należy około 15 osób. Spotkania odbywają się w miarę potrzeb. – W ważniejszych sprawach ksiądz proboszcz zwołuje radę. Postawiliśmy m.in. krzyże na rozstajach dróg, figurę Matki Bożej i ostatnio figurę

Krzyż pokutny ze Strzegłowa



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KRÓL

św. Krzysztofa przed kościołem. – To znaki pamięci religijnej – wyjaśnia Rodrycjusz Gerlach.

Od 2002 roku działa Parafialny Zespół Caritas, do którego należy obecnie 17 osób. – W lipcu i sierpniu mieliśmy ok. 3 ton żywności. To trzeba było rozładować i wydać ludziom. Potrzeby są bardzo duże, takie, że czasami przekraczają nasze możliwości – wyjaśnia Urszula Jankowicz, prezes PZC. **KRZYSZTOF KRÓL**



KS. PRAŁAT STANISŁAW KLÓSEK

Urodził się w 1942 roku w Trzcianie k. Bochni. W 1960 r. wstąpił do seminarium w Tarnowie. W 1967 r. przyjął święcenia kapłańskie. Jego pierwsza parafia to Szczucin nad Wisłą. W 1974 r. przybył do naszej diecezji. Jedenaście lat był proboszczem w Rokitnie, a w 1989 r. objął parafię w Lubsku.

Na terenie parafii jest także areszt śledczy, gdzie raz w tygodniu odprawiana jest Msza św. – Dużym problemem jest ożywienie duszpasterstwa w tym miejscu – mówi ks. Klósek

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy blisko siedem i pół tysiąca wiernych. Do kościoła uczęszcza pięćdziesiąt procent. Wiele osób korzysta z sakramentu spowiedzi i przyjmuje Komunię św. W pierwszy piątek miesiąca spowiadamy przez cały dzień. Tego dnia także jest całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Aktywnie działa Parafialny Zespół Caritas. To dobrze. Ale zauważam pewien problem. Niektórzy korzystający z pomocy mówią, że: „mi się to należy”. Dwa razy w miesiącu rozdajemy dary. Wiele osób czeka już od rana. Jednak nikt nie chce wziąć miotły i pozamiatać terenu dookoła kościoła. Są także inne problemy, w Lubsku jest duże bezrobocie. Poza tym, jak w innych miastach, istnieje kwestia małżeństw niesakramentalnych. Około 130 takich par żyje w naszej parafii. Ludzie się jednak zmieniają. Niedawno dawałem ślub ludziom na łożu śmierci. Czterdzieści lat żyli bez ślubu. On już umarł. Cieszę się, że mogę przewodniczyć tej parafii. Ludzie tutaj są dobrzy. Niestety, jest wiele biedy.

Zapraszamy na Mszę św.

- Niedziela – 7.30, 9.00, 11.00, 12.30, 18.00
- Dłuzek – 11.00, Mierków – 9.30
- Dni powszednie – 7.00, 10.00, 18.00